

Prof. dr Waldemar Deluga
Uniwersytet Ostrawski
Ostrawa, Republika Czeska

Recenzja doktoratu wdrożeniowego

Mgr Dariusza Skonieczko, pt.: *Wykorzystanie technologii hologramu 3D oraz paper's Ghost w przestrzeniach wystawowych muzeum jako środek interaktywnej komunikacji. Sposoby i ocena implementacji*. Praca pod kierunkiem dr hab. Anety Pawłowskiej prof. UŁ. Opiekun pomocniczy Dr Dominik Kacper Płaza

Zastosowanie nowoczesnych technologii w muzealnictwie budzi różne opinie, ma swoich zwolenników jak i przeciwników. Użycie hologramu 3D i paper's Ghost należy do ciekawych sposobów prezentacji nowoczesnych zagadnień, chociaż jako muzealnik, praktyk i klasyczny historyk sztuki jestem w tej sprawie ostrożny. Ale wiem, że współczesny odbiorca totalnie się zmienił, a w ostatnim trzydziestoleciu postęp technologii przemodelował sposób postrzegania zjawisk artystycznych. Współczesne muzealnictwo musi stanąć przed wielkimi dylematami związanymi z ochroną zabytków a jednocześnie popularyzacją sztuki i kultury dostosowując się do innej percepcji zwiedzającego. Pan Dariusz Skonieczko w ramach studiów doktoranckich publikował artykuły i jednocześnie wykonywał projekty praktyczne stawiając sobie właśnie tego typu pytania.

Autor podaje jako przykład wystawienie dzieła sztuki na aukcji, stworzonego przez sztuczną inteligencję. Dzieła zapewne będą trafiać do muzeów, ale warto pamiętać, że wiele obiektów nie ma wartości materialnej, często są one jedynie świadectwem życia społecznego. Doktorant jako praktyk przedstawia nam wizję nowoczesnej ekspozycji. Wszak widzimy parę fotografii w przedstawionym materiale, ale myślę, że zapis wideo byłby bardziej praktyczny w zrozumieniu poszczególnych elementów wystawy muzealnej. Tworząc ekspozycję

„Technologia magii” wykorzystał on nowoczesne media. Pytanie co jest rzeczywistością a co nową kreacją. Czy projektant wystawy może być kreatorem? Gdzie zaciera się granica między projektowaniem a dziełem artystycznym. W swoich rozważaniach autor odwołuje się do doświadczeń z zagranicy, prac Arnolda Aronsona, czy Joslin McKinney.

Na dorobek naukowy składają się trzy publikacje oraz szereg wystąpień podczas konferencji naukowych. Doktorant analizuje podstawy teoretyczne jak i praktyczne, próbuje odpowiedzieć na szereg pytań.

Badacz przeprowadził ankiety w których brało ponad czterysta osób. Wyniki prezentuje w części opisowej doktoratu. Ale wydaje mi się, że rezultaty przeprowadzonych ankiet nie są do końca wystarczające. Zbyt małe grupy wzięły udział w sondażach. Ale na pewno pewne sugestie pozwolą projektantom uniknąć niedociągnięć realizatorskich.

Doktorant przyznaje, że proponowana scenografia miała trafić przede wszystkim do młodego odbiorcy, dla którego nowoczesne technologie są najbardziej atrakcyjne. Może warto też przypomnieć, że ostatnio popularnymi się stają wystawy wirtualne bez udziału oryginałów (Na przykład wystawa Van Gogha w Polsce). Pozostaje jednak pytanie, gdzie oryginał a gdzie reprodukcja czy scenografia, jaka jest granica między nimi. Przecież w Paryżu nie pokazano na wystawie Leonarda Damy z Łasiczką, tylko pojawił się tam jej hologram.

Myszę, że jest jednak to krótki okres od kiedy stosuje się nowoczesne technologie w muzealnictwie. Dlatego na rezultaty trzeba poczekać. Jako przykład podam historię ekspozycji Muzeum Śląskiego w Opawie. To najstarsze muzeum w Republice Czeskiej posiada ogromną kolekcję. Historyczny budynek od wielu lat jest zamknięty i czeka na restaurację, zaś „nowa” ekspozycja została wykonana pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku w drugim gmachu muzeum, zbudowanym na początku wieku. Zastosowano podobne systemy eksponowania obiektu jak w małych miastach w Wielkiej Brytanii, ignorując chronologię i geografie historyczną. Pokazano obiekty pod kontem popularnych wówczas tematów jak cechy, bractwa rzemieślnicze, mleczarstwo czy przemysł, zestawiając artefakty od starożytności do współczesności z wieloma elementami multimedialnymi. Ekspozycja po 25 latach jest anachroniczna, nudna i praktycznie nie przyciąga zwiedzających. Muzeum cieszy się

tylko popularnością, kiedy zorganizowane zostaną wstawy tematyczne, ostatnio pokazano kolekcje rodu Lichtensteinów związanych z regionem w aranżacji absolutnie tradycyjnej.

Postawą teoretycznych rozważań doktoranta staje się doświadczenie pracy w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie, od kwietnia do listopada 2023 roku.

Osobnym zagadnieniem są rozważania dotyczące postrzegania muzeum, „od muzeologii do dekolonizacji”. Ta część opisu doktoratu wydaje mi się najciekawsza, ze względu na objaśnienie przemian w rozumieniu funkcji muzeum.

Czy jednak muzeum to „bastion przeszłości”? Problemem dzisiejszego muzealnictwa jest rotacyjność personelu i rozbudowanie systemów administracyjnych i edukacyjnych. Opanowanie nad zbiorami wielkich instytucji wymaga wielu lat, by pracownik swobodnie się mógł poruszać. Podporządkowany nowym wymogom administracyjnym zmienia często miejsce pracy. Niegdyś pracowali w jednym dziale kustosze przez całe swoje zawodowe życie. Ale zarówno jedna jak i druga sytuacja nie jest komfortowa.

Muzeum to przede wszystkim miejsce przechowywania zbiorów, których żywot pracownik wraz z konserwatorami może przedłużyć. Trzeba zrobić maksimum by wydłużyć życie obiektów na przestrzeni stuleci. Zatem, trzeba też udokumentować zasoby, zrobić kopie w formie fotografii czy skanów, ale w taki sposób by nie uszkodzić obiektu.

Udostępnianie, popularyzacja to drugi składnik funkcjonowania muzeum, które nie może być twierdzą, ale nie może też być instytucją „zalaną” masową turystyką.

Sposób prezentacji obiektów jest bardzo ważny i musi być dostosowany do współczesnej percepcji zwiedzającego. I tak zgadzam się z tym, że wystawa to szczególna forma dialogu z widzem.

Idee Benetta są piękne, ale muzea zawsze są czyjąś własnością. Jeśli jest to państwo, a władza się zmienia, to istnieje ryzyko poważnych zmian. A jeśli prywatną instytucją, to też nie mamy pewności, że zawsze będą dostępne zbiory w takim stopniu jak byśmy sobie wyobrażali

Drugi element dyskusji to przemiany w przedstawianiu artefaktów. Tak zmieniają się te sposoby, ale też często są to subiektywne pomysły kuratorów, dyrektorów czy też innych decydentów.

Trzeci element, czyli udział muzeum w kształtowaniu organizacji przestrzeni ekspozycyjnej.

Muzea gromadzą nowe artefakty, mogą to być dzieła sztuki, ale mogą być wytwory techniki, nowe technologie, komputery ze starym oprogramowaniem, telefony itd. Wszystko to powinno działać, trzeba opisać sposób działania mieć do tych urządzeń narzędzia.

Najbardziej niebezpieczni są pomysłodawcy - teoretycy. Mielke Bal nigdy nie pracowała w muzeum, nie ma pojęcia jak funkcjonuje muzeum a przede wszystkim jak zmieniają się artefakty, jak zmieniają się warunki przechowywania, w jaki sposób powiększać zbiory. Jej publikacje są czysto teoretyczne, widzi ona tylko „zakurzoną ekspozycję”. Kurz i grzyb jest naturalną częścią starych zasobów, muzeów, czy też starych domów i rezydencji.

Autor omawia szczegółowo sprawy dotyczące „dekolonizacji” w muzeum. Zbiory pozaeuropejskie, które gromadzone były w czasach ekspansji europejskich imperiów rzeczywiście budzą duże emocje. Ale należy podkreślić, że problematykę podejmują najczęściej Europejczycy, a nie przedstawiciele zainteresowanych stron. Prezentowana historia konkretnych kolekcji i udział w procesie rewindykacji obiektów badaczy to fascynująca historia.

To co jest ewidentne w przypadku brytyjskich zbiorów na przykład, to w przypadku zbiorów polskich nie do końca można w podobny sposób rozpatrywać problemy. W niektórych przypadkach historia jest podobna, ale niekiedy obiekty trafiały w wyniku zakupu na przykład w Afryce, a czasami jak przypadku kolekcji Korabiewicz, lekarza, który spędził wiele lat w Sudanie, tak zwane „krzyże koptyjskie” były często podarowane przez pacjentów, których Polak leczył za darmo.

Polska nigdy nie miała kolonii, więc wszelkie porównania z innymi państwami są nie możliwe, chyba, że decydenci chcą wymusić poczucie takiej samej winy u Polaków jak w przypadku Niemców czy Francuzów.

Poza tym bardzo bym był ostrożny w używaniu terminów typu „dekolonizacja”. Jak już wspomniałem wiele cytowanych prac naukowych napisanych zostało przez osoby, które nigdy nie pracowały w muzeach, a najwyżej byli kuratorami wystaw. Łatwo jest być nonkonformistą będąc poza problemami muzealników, czy też potomków byłych właścicieli, których obecnie nękają wojny i rebelii. Biali wykorzystali w przeszłości ziemie Afryki, a dziś cały czas penetrują zasoby ziemi, bogacąc się na nieszczęściach miejscowej ludności. W tym procederze biorą udział Azjaci i Amerykanie.

Oczywiście autor zdaje sobie sprawę ze skomplikowanej sytuacji, próbuje wytłumaczyć problem, omawiając sytuację muzeów afrykańskich, ale może nie ma odwagi przeciwstawić się silnemu lobby „dekolonizatorów”.

Właśnie dywagacje dotyczące historii muzeów afrykańskich dają nam impuls do poznania tych zagadnień. Zachęcam doktoranta do napisania szerszej rozprawy dotyczącej historii muzealnictwa narodów Afryki. Taka praca prawdopodobnie postawi wiele pytań, które będziemy stawiać sobie w przyszłości. Historia muzeów w Zimbabwe, Kamerunie, RPA, jakie niebezpieczeństwa dla zbiorów czekają, świetnie pokazują jak niezwykle skomplikowana jest sytuacja.

W kolejnej części swojej dysertacji doktorant omawia genezę powstawania hologramów, od iluzji do immersji, daje podstawy zrozumienia zagadnienia. Krótki i klarowny wywód pozwala czytelnikowi poznać skomplikowane zagadnienia techniczne. Ciekawy jest rys historii efektu 3 D, hologramu, czy też technologii Pepper's Ghost, w sposób zrozumiały dla przeciętnego czytelnika.

Dobrze, że autor przedstawił inne wystawy, w których zastosowano realizacje holograficzne, Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świebodzinie, Kopalnia Złota w Złotym Stoku, czy też Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej oraz realizacje zagraniczne.

W opisie wdrożenia projektu pojawia się historia Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Być może ta część powinna się znaleźć wcześniej przy omawianiu muzeów ze zbiorami afrykanistycznymi.

Skomplikowana sytuacja Polski w dobie rozbiorów, trudności w powoływaniu placówek muzealnych, szczególnie w zaborze rosyjskim, stawia nas w nieco innym świetle jak w przypadku fundatorów muzeów zachodnich.

Jakże inne są relacje zesłańców syberyjskich którzy prowadzili badania wśród miejscowej ludności, można je konfrontować z rosyjskimi badaniami naukowymi. Jak niezwykle ciekawe są artykuły dotyczące ludów azjatyckich, na przykład Tybetu wraz z ilustracjami zamieszczanymi w tygodnikach polskich. Przywożone do Polski obiekty pozyskiwane były w różny sposób. Oczywiście do każdej kolekcji należy podchodzić indywidualnie i z wielką ostrożnością. Niezwykle ciekawe są niepublikowane dotąd fotografie muzeum, w tym obrazy zniszczeń warszawskiej placówki muzealnej.

Rozdział kolejny dotyczący norm konserwatorskich świadczy o znajomości doktoranta specyfiki pracy w muzeum. Ta wiedza pozwala autorowi rozprawy w przyszłości prowadzić odpowiedzialnie organizacje wystaw.

Pan Skonieczko jest znawcą współczesnej sztuki afrykańskiej. Artykuł dotyczący twórczości Lazarusa Takawira świadczy o jego kompetencji.

W przedstawionych publikacjach i opisie doktoratu pojawia się wiele nieznanych szerzej terminów, niektórych nie znam lub po prostu nie używam. Uznaję je za przykład nowomowy, modnej w tej dekadzie, zdając sobie sprawę, że w następnej pojawią się kolejne terminy zapożyczone najczęściej z literatury anglosaskiej (co oznacza środowisko transhumanistyczne?) Oczywiście to nie zarzut, terminologie te pojawiają się w literaturze naukowej, a czas weryfikuje je czy są przydatne.

Wysoko oceniam dorobek praktyczny i teoretyczny doktoranta. Przedstawiona dokumentacja pokazuje profesjonalizm badacza. Nawet jeśli w niektórych miejscach mogę się nie zgodzić, jest to z mojej strony forma dialogu, bowiem uważam, że nowoczesne formy ekspozycji zawsze ulegają modyfikacji, a czas wszystko weryfikuje.

Praca doktorska o charakterze wdrożeniowym spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim w dziedzinie nauk o sztuce (według polskiego prawa: art. 187 Ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. - Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018 nr 1669) i ustawy - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20.07.2018 r. (Dz. U. 2018 nr 1668 z późn. zm), dlatego wnioskuję do Komisji Uł ds. stopni naukowych w dyscyplinach nauki o kulturze i religii oraz nauki o sztuce o dopuszczenie mgr Skonieczko do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Ostrawa, 17 marca 2025

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'Włodzisław Dąbrowski', written in a cursive style.